

Filip Ilkowski*

Cele i środki w zakreślaniu granic sterowności państwa kapitalistycznego

Goals and Means in Defining the Limits of Navigability of the Capitalist State

STUDIA I ANALIZY

Słowa kluczowe: państwo, kapitalizm, sterowność, akumulacja, przemoc

Key words: state, capitalism, navigability, accumulation, violence

Abstrakt: W artykule postawiona zostaje teza, że granice sterowności państwa kapitalistycznego są określone przez konieczność zapewnienia jak najskuteczniejszej akumulacji kapitału we własnych granicach w konkurencji z innymi takimi państwami, co wymaga także obrony istniejącej hierarchii społecznej. Tak zakreślone cele pozwalają na dobór szerokiego spektrum środków, począwszy od form reżimu politycznego. Dobór ten ma miejsce w relacji z tendencjami rozwojowymi kapitalizmu, konfliktami klasowymi i wewnątrzklasowymi w danym państwie, oraz jego pozycją gospodarczą i militarną w ramach systemu światowego.

Abstract: The article argues that the limits of the capitalist state's navigability are determined by the need to ensure the most effective accumulation of capital within its own borders in competition with other such states, which also requires the defense of the existing social hierarchy. Such outlined goals allow for the selection of a wide range of means, starting with the forms of political regime. This selection takes place in relation to the development tendencies of capitalism, class and intra-class conflicts in a given state, and its economic and military position within the world system.

* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-6947-5165>; dr hab., Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. E-mail: f.ilkowski@uw.edu.pl.

Wprowadzenie

Tytuł tego tekstu kieruje ku dwóm pytaniom: w jakim celu (lub w jakich celach) działa państwo kapitalistyczne i jakimi środkami może się posługiwać, by go (je) realizować? W tym kontekście, gdzie kończy się możliwość „sterowania” państwem kapitalistycznym? Innymi słowy: czego nie może ono czynić z powodu wykroczenia poza dialektykę celu/celów i środków właściwą jego istocie. Jeśli oczywiście taką istotę w ogóle posiada.

Oba pytania odsyłają do zdefiniowania, czym jest państwo kapitalistyczne. Czy w ogóle uprawnione jest mówienie o państwie kapitalistycznym jako specyficznym bycie? To z kolei kieruje do zdefiniowania państwa i kapitalizmu – i analizy przecięcia się tych społecznych fenomenów. Aby rozwiązać problem postawiony w tytule metodologicznie najbardziej sensowne wydaje się wykonanie tych trzech kroków w odwrotnej kolejności: od określenia specyfiki państwa i kapitalizmu, poprzez zmierzenie się z istotą państwa kapitalistycznego, po próbę zakreślenia jego granic sterowności w kontekście celów i środków.

Być może samo postawienie pytania „czym jest” w odniesieniu do państwa i kapitalizmu, z tym brutalnym w swej jednoznaczności *jest*, wyda się działaniem podszytym szkolnym optymizmem czy ideologiczną uzurpacją. Jednak poprzestanie na uznaniu wielości wyobrażeń dotyczących ich istoty byłoby faktyczną ucieczką od prób zrozumienia mechanizmów ich działania. Jeśli uznamy, że 5–10 tysięcy lat temu coś istotnego wydarzyło się w historii ludzkości, nie sposób nie wniknąć w istotę państw. Podobnie jak uznając, że ostatnie 200–500 lat przyniosło „wielką transformację” prowadzącą do sposobu organizowania się społeczeństwa niespotykanego w swej twórczej i niszczyielskiej dynamice i ekspansji, nie uciekniemy od pojęcia kapitalizmu i zadania zrozumienia jego treści.

Państwo, kapitalizm, państwo kapitalistyczne

Ten metodologiczny zabieg wymaga natychmiastowego ograniczenia i jednoczesnego ukierunkowania. Pojęcie państwa na pozór wydaje się banalne. Spoglądając na mapę świata widzimy mniejsze i większe państwa podzielonego terytorium. Cały zamieszkały obszar Ziemi obecnie podzielony jest w ten sposób – w praktyce nie ma dziś ludzkości poza państwami. Jednak analiza „problemu państwa” w jego wielu wymiarach jest zadaniem daleko wykraczającym poza ramy jednego artykułu. Dobór interesujących nas stanowisk teoretycznych siłą rzeczy musi być selektywny, idąc w kierunku postaci państwa interesującej z nas z punktu widzenia postawionego tu problemu.

Pozytywistyczna wizja Geорга Jellinka sprowadzająca państwo do triady: „władza, ludność, terytorium” może być tylko zgrubną charakterystyką, gdyż w oczywisty sposób nie każda zsumowana relacja władzy, ludności i terytorium równa się państwu. Max Weber wskazujący na istotę państwa w postaci monopolu na legitymizowane używanie przemocy wydaje się podążać właściwym tropem w próbie uchwycenia jego specyfiki. Co ciekawe, ten trop przynajmniej powierzchownie bliski jest poglądom Fryderyka Engelsa, dla którego państwo wyróżnia podział terytorialny i odrębna władza publiczna składająca się „nie tylko z ludzi uzbrojonych, ale także z takich dodatków rzeczowych, jak więzienia i wszelkiego rodzaju instytucje przymusu”¹. Na różnicę trafnie wskazywał Eric Olin Wright. Porównując podejścia do państwa Weбера i Lenina (będącego tu twórczym interpretatorem Engelsa) zwracał uwagę, że choć obaj wskazują na kluczowość posiadania środków przemocy, dla Weбера państwo jest specyficzną organizacją polityczną, której charakterystyka określana jest używanymi *środkami*. To podejście koncentruje się na władcy, ewentualnie grupie rządzących, ale nigdy na klasie społecznej. Tymczasem dla Lenina naturę państwa określa jego *cel*, specyficzna funkcja, którą jest „podtrzymanie dominacji klasy panującej”. Przy tym widzi on państwo jako „aparatus, który przez samą swą strukturę wspiera dominację określonej klasy panującej”². Wydaje się, że słowo „dominacja” w obu przypadkach jest zbyt lekkie – bardziej właściwą byłaby w tym kontekście „władza” – ale nie zmienia to trafności spostrzeżenia Wrighta. Dodajmy do tego krytykę ujęcia weberowskiego – ostatnio choćby ze strony Heide Gerstenberger – w odniesieniu do faktu, że państwowy monopol na przemoc nigdy nie był pełny. Nie tylko w państwach przedkapitalistycznych, ale także w ich kapitalistycznej postaci legitymizowana przemoc w różnych postaciach, oparta na prawie lub zwyczajowej praktyce, była i jest udziałem władzy na wielu poziomach drabiny społecznej³.

Bob Jessop, który, próbując łączyć różne tradycje teoretyczne (m.in. marksizm, poststrukturalizm i teorię systemów Niclasa Luhmanna) od ponad 40 lat analizuje problematykę państwa kapitalistycznego uznał, że „państwo można zdefiniować jako zgromadzenie zakorzenionych społecznie, regulowanych społecznie i strategicznie selektywnych instytucji, organizacji, sił społecznych i aktywności zorganizowanych wokół (lub przynajmniej aktywnie włączonych w) tworzenie decyzji obowiązujących zbiorowo dla wyobrażonej wspólnoty politycznej”. Dodając do tej, trzeba przyznać dość mgli-

¹ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1969, s. 187.

² E.O. Wright, *Class, Crisis and the State*, New York–London 1993 (1978), s. 209–210, 212.

³ H. Gerstenberger, *Market and Violence. The Functioning of Capitalism in History*, Chicago 2022, s. 2.

stej, definicji: „Władza państwowa może być z kolei rozumiana jako relacja władzy mediowana wewnątrz tego zgromadzenia instytucjonalnego i poprzez nie. Nie jest wykonywana przez państwo jako takie: państwo nie jest podmiotem. Nie pochodzi też w całości z wnętrza państwa ani z personelu państwa. Zamiast tego, zależy od układu sił wewnątrz szerszego społeczeństwa, jak również wewnątrz aparatu państwowego”⁴.

B. Jessop słusznie wskazywał na wielość tych instytucji, ich złożoną i trudną do uchwycenia „przynależność” do państwa. Czyli poza oczywistą we współczesnych państwach listą władzy wykonawczej, ustawodawczej i sędowniczej, armii, policji i administracji państwowej można wskazać i zapytać, za B. Jessopem, o edukację, związki zawodowe, media, religie, prywatnych najemników, a nawet rodzinę i zacytować nieco przerysowany pogląd Webera, że nie ma działań, które państwo podejmuje zawsze, jak i takich, których nie podejmuje nigdy⁵. Ta „przynależność” jest jednak właśnie relacyjna, w państwie jako stosunku społecznym (co często, słusznie, za grecko-francuskim marksistą Nicosem Poulantzasem powtarzał Jessop). Także Ralph Miliband – główny adwersarz N. Poulantzasa w głośniejszej debacie na temat państwa kapitalistycznego sprzed pół wieku odbywającej się głównie na łamach «New Left Review» – wskazywał, że państwo nie jest „rzeczą”, lecz „zespołem szczególnych instytucji, które razem tworzą jego rzeczywistość i które są w interakcji jako części tego, co może być nazwane systemem państwa”⁶.

Co i kto jest częścią państwa określane jest więc w dynamicznym procesie kształtowanym przez „sposób reprodukcji” państwa jako odrębnej, złożonej całości będącej częścią danego społeczeństwa – i podobnie, jak społeczeństwo zhierarchizowanej i klasowo podzielonej. Współczesne pojęcie „urzędnika” może maskować bardzo zróżnicowaną pozycję społeczną – od obejmowania najwyższych szczebli władzy państwowej (nie tylko w wąskim sensie politycznej, ale i gospodarczej) po wykonywanie „klasycznej” pracy najemnej. B. Jessop miał więc rację, pisząc, że adekwatna teoria państwa może być tylko częścią szerszej teorii społeczeństwa. Prawdopodobnie mylił się jednak, traktując (niekonsekwentnie zresztą) zarówno państwo, jak i społeczeństwo jako zgromadzenie fragmentów bez totalizującej determinacji. Mylił się też pozbawiając je władzy – jak gdyby relacyjny charakter państwa ją wykluczał⁷. Ostatecznie władza zawsze jest stosunkiem społecznym. B. Jessop zamiast władzy państwa wolał pisać o „potencjalnych strukturalnych władzach w lic-

⁴ B. Jessop, *The Future of the Capitalist State*, Cambridge 2002, s. 6.

⁵ B. Jessop, *State Power: A Strategic-Relational Approach*, Cambridge 2007, s. 3; B. Jessop, *The State. Past, Present, Future*, Cambridge 2016, s. 23–24.

⁶ R. Miliband, *The State in Capitalist Society*, London 2009 (1969), s. 49.

⁷ B. Jessop, *State Power...*, s. 31.

bie mnogiej wpisanych w państwo jako zgromadzenie instytucjonalne". Przy czym twierdził, że „to nie państwo działa”, ale „specyficzny zespół polityków i oficjeli państwowych ulokowanych w specyficznych częściach i poziomach systemu państwowego”⁸. Wyrażana przez B. Jessopa obawa przed traktowaniem państwa, jak rzeczy lub osoby, jest zrozumiała. Jakże często słyszymy, że dane państwo coś czyni, czy do czegoś dąży. Państwo, czyli kto? Fakt, że jest ono faktycznie „tylko” specyficznym stosunkiem społecznym nie oznacza jednak, że osoby będące w ramach tej zhierarchizowanej struktury w pozycji władzy, która z kolei jest elementem szerszej władzy społecznej, nie mogą wyrażać własnych interesów zbiorowych poprzez tę strukturalną całość. Wbrew własnemu przekonaniu Ludwik XIV państwem nie był, ale był z pewnością jego istotnym elementem z racji sprawowanego urzędu. Błędem jest traktowanie państwa jak jednostki ludzkiej, ale istnieją jednostki ludzkie, które z powodu własnego miejsca w stosunkach społecznych stają się częściami jego sprawczej maszyny. Decydenci państwowi stają się uosobieniem państwa dokładnie tak jak właściciele kapitału (niezależnie od tego, czy są właścicielami indywidualnymi czy zbiorowymi w różnych postaciach) wchodzi w stosunki społeczne jako jego uosobienie działając w ramach określonych strukturalnych konieczności.

Także R. Miliband zastanawiał się nad instytucjami, „które tworzą «państwo» i których wzajemne relacje kształtują formę systemu państwa” wskazując, że należą do nich rząd, administracja, wojsko i policja, gałąź prawna, rządy regionalne i zgromadzenia parlamentarne⁹. Należy jednak zastanowić się nie tylko, jakie instytucje „składają się” na państwo, które z nich są w tym sensie „państwowe”, ale także które z nich stanowią o istocie państwa, tzn. bez których państwo jako takie nie może istnieć. Państwo – w osobach jego funkcjonariuszy na różnych szczeblach hierarchii – faktycznie może podejmować zadania, których lista jest potencjalnie nieskończona. Nie może jednak *nie* podejmować zadań związanych z siłową obroną modelu zhierarchizowanych stosunków społecznych istniejących na danym terytorium, których samo państwo ostatecznie jest częścią. Odnosząc się do polskiego przykładu, raczej nie jest kwestią dyskusyjną, że nie tylko Sejm, ale choćby Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Narodowy Fundusz Zdrowia, jak i ministerstwa – od finansów poprzez „obronę narodową”, po zdrowie i kulturę – są instytucjami państwowymi. Jednak może istnieć państwo bez Sejmu, ZUS, NFZ czy ministerstwa kultury. Nie może natomiast bez armii, policji i legitymizowanej władzy karania. Powracamy więc do istoty państwa w postaci zorganizowanego aparatu

⁸ Tamże, s. 37.

⁹ R. Miliband, *The State...*, s. 54.

przemocy i nie wydaje się, aby w tym wymiarze cokolwiek zdetronizowało zasadnicze rozpoznanie problemu przez Engelsa.

Co jednak jest istotą kapitalizmu? Także kapitalizm jest ostatecznie postacią stosunków społecznych. Przy tym definiowanie go w zależności od ideologicznych predyspozycji może być zabiegiem nieskończonym – i poznawczo jałowym. Zostawmy więc próby określania co jest, a co nie jest kapitalizmem, na podstawie przystawalności do arbitralnie przyjętego wzoru. Kluczowe wydaje się znalezienie odpowiedzi na pytanie, co spowodowało wspomnianą już „wielką transformację” ostatnich kilku stuleci, skokowy rozwój możliwości produkcyjnych ludzkości i jej historycznie bezprecedensową integrację w jedną gospodarkę światową przy jednoczesnych kryzysach gospodarczych, plagach głodu, wojnach światowych i katastrofie ekologicznej zagrażającej przetrwaniu życia ludzkiego na Ziemi. Tutaj także wydaje się, że postawiona przez część marksistów – przede wszystkim Marksa we własnej osobie – diagnoza istoty kapitalistycznego sposobu produkcji, kształtującego całokształt stosunków społecznych, jest wciąż weryfikowana pozytywnie. W abstrakcyjnym modelu społeczeństwa składającego się z kapitalistów i pracowników najemnych wskazał on nie tylko na zjawisko wyzysku właściwe, jego zdaniem, wszystkim społeczeństwom klasowym. Według Marksa kapitalizm nie tylko oddziela wytwórców od własności środków produkcji, ale opiera się na konkurencyjnym pędzie ku nieskończonej akumulacji kapitału. Uczestnictwo w nim każdy kapitalista odczuwa jako zewnętrzną presję, której nie ma luksusu się nie poddać. Kapitał występuje więc zawsze w liczbie mnogiej połączony niemi konkurencji, co stanowi zarówno o dynamice całego systemu, przekraczaniu wszelkich granic i ciągłym rewolucjonizowaniu produkcji i wymiany, ale także o zjawiskach koncentracji i centralizacji kapitału oraz zniżkowej tendencji stopy zysku będącej podstawą nieuchronnych tendencji kryzysowych.

Jak jednak ma się do tego państwo kapitalistyczne? Samo używanie konstrukcji „państwo kapitalistyczne” najczęściej związane jest z podejściem krytycznym wobec takiej postaci państwa. Ma to miejsce pomimo faktu, że Marks, podejmujący krytyczną rozprawę z kapitalistycznym sposobem produkcji, o „państwie kapitalistycznym” jako takim nie pisał, a planowana księga jego głównego dzieła poświęcona państwu ostatecznie nigdy nie powstała. Co więcej nie tylko pojęcie państwa, ale i termin „kapitalizm” nie ma przecież nacechowania negatywnego, automatycznie implikującego krytykę. Nietrudno wskazać na autorów, którzy posługiwali się tym pojęciem w sposób daleki od Marksa i jego ideowych następców – by wspomnieć tylko Maxa Webera i jego *Etykę protestancką i ducha kapitalizmu* z lat 1904–1905 czy bardziej krańcowy przykład wydanej ponad pół wieku później w duchu pełnej apologii pracy *Kapitalizm i wolność* Milтона Friedmana. Jednak w literaturze traktującej rze-

czywistość kapitalistyczną jako oczywistą i pożądaną znajdujemy m.in. pojęcia państwa demokratycznego, totalitarnego, autorytarnego, biurokratycznego, narodowego, minimalnego, ale bardzo rzadko – kapitalistycznego.

Rzadkość posługiwania się pojęciem państwa kapitalistycznego poza myślą krytyczną (w szczególności marksistowską w rozmaitych zresztą odmianach) po części wydaje się to wynikać z faktu, że kapitalizm „z natury” relegowany jest do obszaru gospodarczego, podczas gdy państwo wypełniać ma funkcje polityczne. To oddzielenie jest w istocie kamieniem węgielnym myśli liberalnej, z wizją państwa gwarantującego, cytując Hayeka, „wolną przedsiębiorczość” i „mechanizmy gospodarki rynkowej”¹⁰. Nawet Joseph Schumpeter, okazjonalnie posługujący się pojęciami państwa kapitalistycznego i burżuazyjnego, faktycznie postrzegając je jako państwo istniejące w świecie „cywilizacji kapitalizmu” kształtowanej przez ten system, ostatecznie sam kapitalizm postrzegał jako „system wolnej przedsiębiorczości”¹¹. Przy tym, jak pisał, „państwo burżuazyjne” ma realizować ideał „państwa oszczędnego, które istnieje głównie po to, aby zagwarantować burżuazji legalność i zapewnić mocne ramy dla autonomicznych, indywidualnych wysiłków we wszystkich dziedzinach”¹². Jednak nawet jeśli ktoś uzna, że państwo powinno „interweniować” w gospodarkę, jest to niejako interwencja z zewnątrz. Państwo może w tych ujęciach kapitalizmowi sprzyjać lub go ograniczać, kształtować go na dobre i złe, ale kapitalizm nigdy nie wypełniać ma przez to jego istoty. Czyli tak widziane kapitalizm i państwo (w rozmaitych konkretnych postaciach politycznych) ze sobą współistnieją – i można prowadzić zażarte spory o postulowanych formach tego współistnienia – pozostają jednak odrębnymi bytami.

Podkreślił przy tym, że to rozróżnienie nieobce jest także części myślicieli dalekich od apologii kapitalizmu. Cytowany już B. Jessop pisał więc, że jedną z kluczowych cech państwa kapitalistycznego jest „instytucjonalna separacja między gospodarką rynkową, suwerennym państwem i sferą publiczną (społeczeństwem obywatelskim), ulokowanym między rynkiem a państwem”¹³ – co bardzo przypomina podejście z kanonu myśli liberalnej.

Pogląd ten zakorzeniony jest w fakcie, że w kapitalizmie możliwe jest rozgraniczenie sfery ekonomicznej od politycznej, jak i – w powiązaniu z tym – prywatnej od „państwowej”, w sposób znacznie wykraczający poza wcześniejsze postacie stosunków społecznych i państw w nich zakorzenionych. Paradoksalnie wewnątrz współczesnych państw mamy instytucje „państwowe” i „niepaństwowe”. Takowe są nawet idee i sprawy. Państwo w kapita-

¹⁰ F.A. v. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 222.

¹¹ J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009, s. 391.

¹² Tamże, s. 371.

¹³ B. Jessop, *The Future...*, s. 38.

lizmie może występować więc niejako w podwójnej roli. Z jednej strony we wnętrzu obszarów wyznaczonych dokładnie określonymi granicami wszystko jest „państwowe” – bo wszystko podlega władztwu określonego państwa. Z drugiej strony, w innym sensie, jednak nie wszystko, bowiem nie zawsze sprawowane jest ono w sposób bezpośredni. Martin Carnoy mógł więc napisać w swej książce o państwie i teorii politycznej, że „sektor publiczny” to „coś co nazywamy tutaj państwem”¹⁴ i czytający nie ma intuicyjnie problemu ze zrozumieniem autora, nawet jeżeli pojęcie sektora publicznego także można rozłożyć na czynniki pierwsze, wskazując na jego mniejszą lub większą „państwowość” w sensie jeszcze bardziej zawężonym („to nie państwowe, to samorządowe” itp.). Pojęcie „interwencjonizmu państwowego” w gospodarce wskazuje, że państwo interweniuje w gospodarkę własnego państwa. Istnieje też złowrogi termin „przemoc państwowa” – zasadniczo wskazujący na przemoc państwa we własnym państwie. Państwo w państwie, w rozmaitych postaciach.

Jest jednak coś ponadto w kontekście rzadkości posługiwania się pojęciem państwa kapitalistycznego poza myślą wobec kapitalizmu krytyczną. Kluczowym elementem ideologii kapitalistycznej jest przekonanie o państwie ucieleśniającym wolę i interes całości, *narodu*. Państwo narodowe i związane z nim pojęcie suwerenności narodowej nieprzypadkowo historycznie narodziło się wraz z kapitalizmem i odniosło prawdziwie światowy sukces. H. Gerstenberger słusznie wskazywała, że „prawie żaden inny towar eksportowy nie odniósł takiego sukcesu na całym świecie niż rozprzestrzenienie się politycznej formy «państwa narodowego»”¹⁵. Niezależnie od sporów o przyczyny i drogi realizacji tego procesu niepodważalne jest samo powstanie fenomenu nowego zbiorowego „my”, suwerennej wspólnoty równoprawnych (przynajmniej teoretycznie) obywateli (i zwykle, po latach bojków, także obywaterek) państwa. Najbardziej oczywiste jest to w przypadku demokracji parlamentarnych, gdzie sam proces wyborczy jest potężnym narzędziem legitymacji państwa jako wyrazu dobra wspólnego. Jednak także wszelkie postacie niedemokratycznych reżimów politycznych nie ogłaszają się przecież jako państwa kapitalistyczne, ale państwa, w których władza polityczna – z różnymi ofertami własnej legitymizacji – ma ucieleśniać „interes narodowy”. Paradoksalnie często reżimy te legitymizują pozytywnie postrzegany przez siebie kapitalizm jako także służący dobru wspólnemu system najlepszy z możliwych, gwarantujący merytokratyczną sprawiedliwość i w istocie *bezklasowy*. Oczywiście mamy w historii także reżimy polityczne legitymizujące własne panowanie antykapitalizmem, z tym samym natężeniem nacjonalizmu i wizji własnej bezklasowości. Pozostawmy w tym momencie na

¹⁴ M. Carnoy, *The State and Political Theory*, Princeton 1984, s. 3.

¹⁵ H. Gerstenberger, *Market and Violence...*, s. 591.

boku ich rzeczywisty charakter. Jednak nawet te pierwsze, nawet te ideologicznie oparte na antykomunizmie, nie posługują się wobec własnych państw określeniem „kapitalistyczne”, które zawsze budzi niepokój jako podważające fundament ideologii państwa jako emanacji narodu. Claus Offe miał rację pisząc w 1975 roku, że „państwo może *funkcjonować* jako państwo kapitalistyczne przez apelowanie do symboli i źródeł poparcia, które *ukrywają* jego naturę jako państwa kapitalistycznego; istnienie państwa kapitalistycznego zakłada systematyczne *negowanie* jego natury jako państwa *kapitalistycznego*”¹⁶.

Dodajmy, że ideologia interesu narodowego ma swojego koniecznego brata bliźniaka w postaci rasizmu. Obietnica suwerenności i równości obecna w koncepcji państwa narodowego znajduje w rasizmie ideologiczne usprawiedliwienie niespełnienia tych obietnic i wewnątrzsystemową legitymizację porażki w tym względzie. Korzenie rasizmu są oczywiście kolonialno-niewolnicze. Państwa kolonialne określały od początku do końca to, które istoty ludzkie powinny być traktowane jako „inne”, z czym wiązały się także orzeczenia sądowe co do odpowiedniej proporcji „krwi” pozwalające na prowadzenie takiej klasyfikacji¹⁷. H. Gerstenberger wskazywała przy tym, że generalnie istnienie „wolnej pracy”, opartej na prawnych umowach między formalnie równymi stronami, nie było wyrazem praw ekonomicznych kapitalizmu i wynikiem postępującego rozwoju gospodarczego tego systemu. Z kapitalistycznego punktu widzenia praca niewolnicza i jej pokrewne formy mogły być jak najbardziej wydajne – także w nowoczesnej produkcji fabrycznej, co było widać choćby w niemieckich fabrykach wykorzystujących robotników przymusowych w czasie II wojny światowej¹⁸. W istocie, jak wykazała w swej monumentalnej pracy, rozmaite postacie formalnego i nieformalnego niewolnictwa towarzyszą kapitalizmowi od jego zarania do dziś. Być może jednak autorka paradoksalnie nie doceniała siły legitymizacyjnej „wolnej pracy” polegającej na tym, że pracownik – jakkolwiek tragiczna byłaby jego egzystencja materialna – ma mieć poczucie przynależności do równoprawnej wspólnoty. U niewolnika to wykluczone, co w kontekście konfliktu, szczególnie otwartego buntu, nie jest bez znaczenia. Jednak rasizm wykroczył daleko poza usprawiedliwienie niewolnictwa i kolonialnych zbrodni. Nawet przy formalnym obywatelstwie rasizm tworzy nieformalne zbiorowe „my”, z którego niektórzy są wykluczeni, a inni mają czuć się solidarni z władzą. Dehumanizacja określonych grup ludzi ma tłumaczyć, dlaczego niektórzy zasłużyli na swój los w skrajnie zróżnicowanym

¹⁶ C. Offe, *The Theory of the Capitalist State and the Problem of Policy Formation*, [w:] L.N. Lindberg, R. Alford, C. Offe (red.), *Stress and Contradiction in Modern Capitalism. Public Policy and the Theory of State*, Lexington, Mass. 1975, s. 127.

¹⁷ H. Gerstenberger, *Market and Violence...*, s. 304.

¹⁸ Tamże, s. 405.

majątkowo świecie. Państwo narodowe i rasizm pozostają w stałym napięciu, tworząc często sprzeczne hybrydy, pozostając jednak najgłębszymi formami ideologicznymi charakterystycznymi dla państw kapitalistycznych.

Pozostaje jeszcze jeden element nierozzerwanie związany ze zrozumieniem istoty państwa kapitalistycznego – nigdy nie istnieje ono bez innych państw kapitalistycznych. Tak jak częścią istoty kapitału jest mnogość kapitałów, państwo kapitalistyczne także występuje zawsze jako ich mnogość. Nie jest to ani prosta suma, ani zwykła analogia. Już w czasie niemieckiej *Staatsableitungsdebatte* w latach 70. XX wieku o państwie jako pochodnej kapitalizmu Claudia von Braunmühl zwracała uwagę na to, że „całością, jednością jest rynek światowy, a państwowo ograniczane strefy cyrkulacji są jego specyficznymi określonymi częściami, uszczegółowieniem i konkretyzacją”¹⁹. Wtórowali jej Colin Barker, a później Chris Harman, rozwijając przy tej okazji teorię biurokratycznego kapitalizmu państwowego odnoszoną do państw bloku wschodniego²⁰. W ich ujęciu państwa kapitalistyczne muszą gwarantować akumulację kapitału nie tylko w kontekście wewnętrznych konfliktów klasowych i wewnątrzklasowych, ale także zewnętrznej konkurencji w ramach kapitalizmu światowego. Ostateczną miarą powodzenia państw kapitalistycznych jest poziom „wzrostu gospodarczego” – czyli skuteczność akumulacji kapitału w porównaniu z konkurentami. Ta konkurencja nie ma jednak tylko wymiaru bezpośrednio ekonomicznego. Państwa realizują ją także innymi środkami, z których najbardziej złowieszczą postacią jest rywalizacja militarna. Imperializm nie przypadkiem towarzyszy kapitalizmowi historycznemu, czyli empirycznemu ucieleśnianiu się kapitalistycznego sposobu produkcji, od początku i niezmiennie, nawet jeśli jego formy się zmieniają.

Cele i środki

Można więc uznać, że każde państwo kapitalistyczne w swoich działaniach musi realizować dwa cele: 1) zapewnić obronę klasie panującej na terytorium podlegającym własnej władzy przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, w razie potrzeby poprzez użycie aparatu przemocy, 2) zapewnić możliwie najskuteczniejszą akumulację kapitału na tymże terytorium w konkurencji

¹⁹ C. von Braunmühl, *Kapitalakkumulation im Weltmarktzusammenhang. Zum methodischen Ansatz einer Analyse des bürgerlichen Nationalstaats*, [w:] *Gesellschaft. Beiträge zur Marxschen Theorie*, t. 1, Frankfurt am Main 1974, s. 36–37.

²⁰ M.in.: C. Barker, *A Note on the Theory of Capitalist States* (1978), [w:] S. Clarke (red.), *The State Debate*, Palgrave 1991, s. 204–205; Ch. Harman, *The State and Capitalism Today*, «International Socialism» 1991, vol. 51, s. 3–54.

z innymi państwami kapitalistycznymi. Oba cele są dialektycznie powiązane, jeden nie może być realizowany bez drugiego. Państwo kapitalistyczne, niezależnie od postaci politycznej, *nie może* jednak któregokolwiek z nich ich nie realizować. Ich połączenie stanowi istotę państwa kapitalistycznego jako takiego.

Zadaniem każdej władzy państwowej istniejącej w ramach kapitalizmu światowego jest stałe sterowanie tym procesem. Granice tej sterowności wydają się bardzo szerokie. Państwa kapitalistyczne mogą przybierać bardzo różne postaci reżimów politycznych. Kapitalizm historyczny przyniósł prawdziwe bogactwo form politycznych państw kapitalistycznych, by wymienić tylko monarchię absolutną, demokrację parlamentarną, dyktaturę wojskową, reżim faszystowski, kolonialne państwo osadnicze, czy państwowokapitalistyczną „demokrację ludową” z Marksem i Leninem na sztandarach, jeśli uznamy ją za element konkurencyjnej akumulacji kapitału w ramach kapitalizmu światowego. Przy czym każde z tych postaci były i są wewnętrznie zróżnicowane. Dodajmy do tego różne sposoby prowadzenia polityki gospodarczej z nacjonalizacją, prywatyzacją, większym otwarciem lub zamknięciem na rynek światowy oraz wielością prób i dróg poprawy „konkurencyjności” w jego ramach.

Czy różnorodność postaci politycznych państw kapitalistycznych można uznać za postaci ich sterowności? Wydaje się, że tak, w tym sensie, że są to różne sposoby układania stosunków politycznych ostatecznie wynikające z prób skutecznej realizacji przyrodzonych państwom kapitalistycznym celów. Na tym tle (i powiązaniu z tym) pojawia się dążenie do sterowności w węższym sensie – zdolności spowodowania (przekonaniem lub/i przymusem) podjęcia przez władzę państwową określonych działań (lub niesprzeciwiania się określonym działaniom) przez osoby tej władzy podlegające. Oczywiście najtrudniejsze jest to w momencie przekonania do wyrzeczeń w różnej postaci: obniżenia standardu życia, zwiększonego wysiłku w pracy, akceptacji dla nasilenia represji, czy ostatecznie, do prowadzenia wojny, w szczególności, gdy wiąże się to z mobilizacją na front. Sterowność ma tu miejsce także na poziomie prostej socjotechniki, ale z punktu widzenia procesu społecznego jej skuteczność, wykraczająca poza doraźną mobilizację, warunkowana jest oparciem o głębszą akceptację struktur władzy zarówno gospodarczej, jak i politycznej. W tym kontekście nie można pominąć pojęcia hegemonii w rozumieniu Antonio Gramsciego, dla którego państwo jest „całym kompleksem działań praktycznych i teoretycznych, za pomocą których klasa rządząca nie tylko uzasadnia i utrzymuje swoją dominację, ale także udaje jej się zyskać aktywną zgodę tych, nad którymi rządzi”²¹. Przy tym włoski marksista dostrzegał relacje między strategiami ekonomicznymi,

²¹ A. Gramsci, *Selections from the Prison Notebooks*, red. i tłum. Q. Hoare, G. Nowell-Smith, New York 1971, s. 244.

politycznymi i międzynarodowymi wewnątrz państwa i między państwami. Jak pisał A. Gramsci, stosunki międzynarodowe podążają za „podstawowymi stosunkami społecznymi”, nawet jeśli jednocześnie zwrotnie na nie oddziałują²². Czy miał rację? Raczej są częścią tych stosunków, określając wraz z dynamiką konfliktu klasowego możliwości tworzenia konkretnych, używając jego pojęcia, „systemów hegemonicznych” na poziomie państwa. Odnoszącego się do Włoch przełomu XIX i XX wieku Gramsci wskazywał na wybór między sojuszem relatywne niewielkiej burżuazji z południowymi rolnikami, oparty na wolnym handlu i powszechnym prawie wyborczym, a „blokiem przemysłowym” z cłami ochronnymi i silnie scentralizowanym państwem zapewniającym „reformistyczną politykę płac” bez praw wyborczych²³. Jednak ostatecznym sprawdzianem dla każdego z nich, z odpowiadającą im „polityką zagraniczną”, był rozwój gospodarczy kapitalizmu włoskiego na tle innych kapitalizmów. Dotyczy to każdego państwa kapitalistycznego na przestrzeni historii – nawet jeśli sprawdzian ten może być odwlekany na wiele lat z powodu siły (represyjnej, ale także ideologicznej) klasy panującej w danym systemie hegemonicznym. Historia włoskiego kapitalizmu przywołuje zresztą szereg zwrotów dotyczących hegemonicznych „bloków władzy” podlegających takiej weryfikacji.

Cele państwa kapitalistycznego określają możliwy dobór środków ich realizacji w postaci reżimu politycznego bardzo szeroko. Bieżąca socjotechnika podporządkowana jest jednym i drugim. Nie oznacza to jednak, że ten dobór środków jest nieskończenie plastyczny. Należy wskazać na przynajmniej trzy elementy, które go kształtują.

Pierwszym są konflikty klasowe i wewnątrzklasowe. Natężenie strajków i innych form protestów pracowniczych, ich siła przetargowa i skutki polityczne tych protestów, poziom zorganizowania (m.in. w związki zawodowe i partie polityczne), ale także pozycja przetargowa wewnątrzklasowych grup interesu, konkretny kształt stosunków własnościowych, pozycja zinstytucjonalizowanych związków wyznaniowych – to wszystko w oczywisty sposób współgra z przyjmowaną strategią rozwojową każdego państwa kapitalistycznego. Przy tej okazji można zresztą jeszcze raz przywołać włoski przykład Gramsciego.

Drugim są tendencje rozwojowe (i kryzysowe) kapitalizmu, na czele z samą tendencją ku tworzeniu rynku światowego z konkurującymi w jego ramach coraz potężniejszymi jednostkami kapitału.

Trzeci to pozycja gospodarcza i militarna określonych państw kapitalistycznych w ramach kapitalizmu światowego. Rozwój kapitalizmu historycznego

²² A. Gramsci, *Nowoczesny Książę (1926/1937)*, Warszawa 2006, s. 30, <https://drive.google.com/file/d/1YyMnclymQGVlbqKj4jt4x7rfVIUth0ur/view> (14.08.2024).

²³ A. Gramsci, *Some Aspects of the Southern Question*, [w:] Q. Hoare (red.), *Antonio Gramsci: Selections from Political Writings 1921–1926*, London 1978, s. 449–450.

jest procesem dynamicznym i odbywa się w sposób nierównomierny i złożony. Tę istotną uwagę zawdzięczamy marksistowskiemu rewolucjonście-dysydentowi Lwu Trockiemu rozwijającemu w tym elemencie leninowską teorię imperializmu²⁴. Różnice w poziomie i tempie akumulacji kapitału w poszczególnych państwach, wraz z możliwością syntezy najnowocześniejszych technologii w ramach względnie archaicznych struktur gospodarczych i politycznych państw (L. Trocki analizował to na przykładzie nowoczesnych ośrodków przemysłowych w carskiej Rosji), oznaczają, że układ sił między państwami kapitalistycznymi nigdy nie jest dany raz na zawsze. Dynamiczny charakter pozycji danego państwa w systemie globalnym, ale i dążenie do jej zmiany (lub utrzymania), jest w bezpośredniej relacji z przyjmowaną strategią rozwojową i środkami jej realizacji. Najbardziej wymownym tego przykładem jest używanie siły militarnej w celu przewyciężenia problemów gospodarczych i ostatecznie poprawy pozycji w kapitalizmie światowym w relacji do innych państw. Historycznie w krańcowy sposób było to udziałem Trzeciej Rzeszy, łączącej imperializm z najbardziej ekstremalną formą właściwych państwom kapitalistycznym ideologii nacjonalizmu i rasizmu. Współcześnie nietrudno odnaleźć tę relację gospodarczo-militarną w działaniach Stanów Zjednoczonych czy Federacji Rosyjskiej.

Podsumowanie

Każde państwo kapitalistyczne musi dążyć do zapewnienia jak najskuteczniejszej akumulacji kapitału we własnych granicach w konkurencji z innymi państwami kapitalistycznymi, będąc jednocześnie wyposażone w aparat przemocy mogący zarówno pacyfikować wewnętrzne zagrożenia dla tejże akumulacji, jak i być używany jako atut w rywalizacji międzypaństwowej. Dążenie do realizacji tych celów określa ramy sterowności państw kapitalistycznych, także w postaci ich możliwych form politycznych. Ramy te są szerokie, ale jednak zakreślone. Granice wyznacza sama istota państw kapitalistycznych w interakcji z takimi kluczowymi czynnikami wpływającymi na dobór środków w nadziei na skuteczną realizację celów, jak poziom i postacie konfliktów klasowych i wewnątrzklasowych w danym państwie, tendencje rozwojowe (i kryzysowe) kapitalizmu oraz pozycja gospodarcza i militarna określonych państw w ramach kapitalizmu światowego.

²⁴ Więcej o tym: F. Ilkowski, *Teorie krytyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny*, Toruń 2015, s. 254–295, 375–380.

Bibliografia

- Barker C., *A Note on the Theory of Capitalist States* (1978), [w:] S. Clarke (red.), *The State Debate*, Palgrave 1991.
- von Braunmühl C., *Kapitalakkumulation im Weltmarktzusammenhang. Zum methodischen Ansatz einer Analyse des bürgerlichen Nationalstaats*, [w:] *Gesellschaft. Beiträge zur Marxschen Theorie*, t. 1, Frankfurt am Main 1974.
- Carnoy M., *The State and Political Theory*, Princeton 1984.
- Engels F., *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1969.
- Gerstenberger H., *Market and Violence. The Function of Capitalism in History*, Chicago 2022.
- Gramsci A., *Nowoczesny Książę (1926/1937)*, Warszawa 2006, <https://drive.google.com/file/d/1YyMnclymQGVlbqKj4jt4x7rfVIUth0ur/view> (14.08.2024).
- Gramsci A., *Selections from the Prison Notebooks*, red. i tłum. Q. Hoare, G. Nowell-Smith, New York 1971.
- Gramsci A., *Some Aspects of the Southern Question*, [w:] Q. Hoare (red.), *Antonio Gramsci: Selections from Political Writings 1921–1926*, London 1978.
- Harman Ch., *The State and Capitalism Today*, «International Socialism» 1991, vol. 51.
- v. Hayek F.A., *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006.
- Ilkowski F., *Teorie krytyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny*, Toruń 2015.
- Jessop B., *The Future of the Capitalist State*, Cambridge 2002.
- Jessop B., *State Power: A Strategic-Relational Approach*, Cambridge 2007.
- Jessop B., *The State. Past, Present, Future*, Cambridge 2016.
- Miliband R., *The State in Capitalist Society*, London 2009 (1969).
- Offe C., *The Theory of the Capitalist State and the Problem of Policy Formation*, [w:] L.N. Lindberg, R. Alford, C. Offe (red.), *Stress and Contradiction in Modern Capitalism. Public Policy and the Theory of State*, Lexington, Mass. 1975.
- Schumpeter J., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009.
- Wright E.O., *Class, Crisis and the State*, New York–London 1993 (1978).